

Kontynuujemy nasz cykl artykułów, w których ukazujemy piękno Pomorza. Stanowi on jednocześnie propozycję na weekendowy wypad za miasto. Tym razem temat wybrała nasza Czytelniczka Renata Orłowska.

W gminie Sulęcyno leży wieś Węsiory, o której ludzie opowiadają niesamowite rzeczy. Ponoć wieś, usytuowana w miejscu niegdyś zwanym Wektory, odznacza się niezwykle atmosferą i posiada specyficzny mikroklimat. Ludzie żyją tam długo, prawie nikt na nic nie choruje i mimo że wieś nie zalicza się do bogatych, bo ziemia nadaje się jedynie pod zalesienie, to rzadko dochodzi do sąsiedzkich kłótni. Miejscowi twierdzą, że ta nietypowa aura otaczająca ich domostwa ściśle wiąże się z położonym 1,5 km na południe od Węsior przedziwnym rezerwatem.

Otóż w lesie pomiędzy wsią a Jeziorem Długim wiele wieków temu poustawiano tak kamienie, że tworzą one kilka tajemniczych kręgów. Archeolodzy uważają, że są one dziełem Gotów, ludu wędrującego w I wieku n.e. przez Kaszuby z północy na południe Europy. Biolodzy sugerują, że budowa owych kręgów mogła nastąpić znacznie wcześniej, bowiem znalezione na kamieniach porosty (aż 90 gatunków) wskazują co innego.

Nie będziemy się jednak sprzeczać o kilka wieków. Na polskiej ziemi kamienne kręgi, te w Węsiorach, a także w Odrach, Leśnie czy Grzybicy, zaliczają się do najstarszych budowli, o ile tak można je nazwać. Nadal jednak nie wiadomo, kto je ustawił, kiedy i dlaczego. Być może zagadka zostałaaby rozwiązana, bo na jednym z kamieni znajdował się znak runiczny, czyli napis, taki sam jak na katedrze w Bremie, ale kamień ukradziono i informacja o twórcach kamiennych kręgów zniknęła.

Jedna z hipotez podaje, że kamieniami tymi znaczone miejsca o specjalnej mocy, w których zbierała się starszyzna rodowa i dyskutowała o ważnych sprawach, odprawiano tam tańce kultowe, zabiegi szamańskie lub modlono się. Nie wiadomo jednak, do jakiego boga.

Kręgi zapewne służyły za miejsce kultowe, a potem stały się miejscem pochówku. Radiesteci twierdzą, że mają moc, gdyż bije z nich energia. Zastanawiają się nawet nad istnieniem tam czakramu – tego, którego Hindusi szukają właśnie na Pomorzu. Fizycy i astrolodzy dopatrują się w tych kręgach obserwatoriów astronomicznych albo tylko kamiennego kalendarza. Dla turystów, chętnie przyjeżdżających do rezerwatu, są po prostu atrakcją w sosnowym lesie, niedaleko wody, z dala od miejsc bytowania ludzi.

Eugeniusz Leciej, szef Stowarzyszenia Badań Kamiennych Kręgów, twierdzi, że do Węsiorów ludzi przyciąga ujemna jonizacja. Działa ona bardzo pozytywnie na osoby zestresowane, agresywne, nadpobudliwe, bo kręgi wyciszają nadmiar energii.

Wanda Kiedrowska ze Stężycy, która od lat oprowadza po Kaszubach wycieczki, proponuje swoim gościom wchodzenie do tego rezerwatu boso. Uważa, że tak jest lepiej, bliżej natury. Być może jest to także wyraz szacunku dla zmarłych, pochowanych setki lat temu w kurhanach pomiędzy kręgami.

Miejscowi na odwiedzających rezerwat patrzą z podejrzliwością. Wieczorową porą nikt z nich do kręgów nie pójdzie, może boją się, bo czują respekt dla zmarłych i dla tajemnic, które się w kręgach kryją. Potwierdzają tylko jedno: rezerwat to pozytywne miejsce. Jest jednak jeden warunek, nie wolno z kręgów zabierać kamieni na pamiątkę, bo przynoszą nieszczęście.

- Kręgi nie powstały przypadkowo - twierdzi radiestetka Zofia Piepiórko. - Centralny kamień dużego kręgu znajduje się na skrzyżowaniu pasm złotego i platynowego. Na takim samym skrzyżowaniu pasm stoi wielka piramida w Gizie, znajdują się centra miast Inków, a także skrzyżowanie tych pasm wybierano na budowę ołtarzy w kościołach średniowiecznych. Ci, którzy ustawili kręgi, mieli niezwykłą wiedzę na temat owych kamieni. Może chcieli przekazać przyszłym pokoleniom jakąś informację? Moim zdaniem, jest to kamienne proroctwo, które wybiega bardzo daleko poza radiestezję.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

[nggallery id=4]